



POŚLANIEC ŚW. ANNY

MIESIĘCZNIK PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU

STYCZEŃ 2009 (1/214)

NOWOROCZNE ZAMYŚLENIA

Bóg zechciał, abyśmy doczekali nowego roku. Jemu samemu niech będą dzięki. On jest Początkiem i Końcem. Jego jest czas i wieczność.

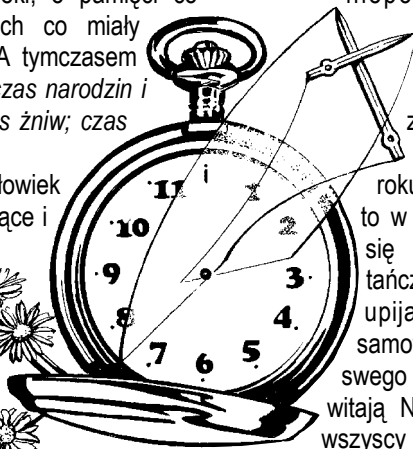
Trudno mi jest zrozumieć pojęcie wieczności. Czas bez początku, bez końca. Wieczna era. Tylko Bóg jest wieczny - Ten, który był, jest i będzie. Wszystko zaś, co spostrzegam ma początek i koniec. Tyle się mówiło o wiecznym sojuszu, o wiecznym pokoju, o miłości na wieki, o pamięci co przetrwa lata, o meblach co miały służyć na wieczność ... A tymczasem wszystko przemija. *Jest czas narodzin i śmierci; czas siewu i czas żniw; czas pokoju i czas wojny.*

Podzielił sobie człowiek czas na epoki, lata, miesiące i dni. Wiem, że się narodziłem, więc też i umrę. Do moich lat doliczę sobie jeden rok. Będzie to nowy rok 2009 - nowy dotąd, dokąd nie przyzwyczaję się pisać nowej daty - później znów będzie się starzał i odejdzie jak tamten stary. Znam moją przeszłość; nie mogę uchwycić teraźniejszości - przez palce mi przecieka, ale tęsknię za lepszą przyszłością.

Początek roku skłania do refleksji, do spojrzenia na miniony czas. Z pewnością miniony rok był trudny, bogaty w wydarzenia i ciekawy - ale odszedł. Myślę, że każdy z nas miał swoje ważne dni, które będzie długo pamiętał: śmierć kogoś bliskiego, ślub córki, narodziny i chrzest wnuka; nowe mieszkanie, udany zakup, zdany egzamin, promocja, dyplom, nowa praca; spowiedź po wielu latach i nawrócenie, sukcesy i niepowodzenia... O wielu

przykrych zdarzeniach chcielibyśmy zapomnieć, a niektóre ślady za sobą zatrzeć. Dlatego świętują ludzie pożegnanie starego roku i powitanie nowego. Robią to w różny sposób: jedni bawią się na balach sylwestrowych, tańczą, strzelają szampanem, upijają się... Inni tęsknią samotnie w czterech ścianach swego mieszkania. Jeszcze inni witają Nowy Rok modląc się, ale wszyscy pragną, aby ten nowy rok był lepszy od poprzedniego.

Tak szybko minęła szampańska noc sylwestrowa. Uciekają święta i trzeba spojrzeć w przyszłość, a tego się boimy. Nie wiadomo czy starczy do pierwszego, czy z pracy nie zwolnią, czy będzie za co leczyć się, kto pomoże w chorobie, gdy lekarze



znów zastrajkują, kto obroni przed złodziejem i bandytą skoro policjanci nie mają nowoczesnego sprzętu a ludzie władzy wchodzą w układy z gangsterami...

Rozpoczął się Nowy Rok, ale na ulicach wszystko po staremu. Z właściwym sobie humorem, ale i bólem, mówi o tym w wierszu ks. Jan Twardowski: Nowy Rok, a tu...

*Ta sama stara piżama,
którą kupiła mi mama,
ta sama woda w kranie,
ten sam cień nosa na ścianie,
ta sama w kuchni donica,
ta sama jajecznicza,
ta sama w albumie ciotka,
ta sama dokładnie szczotka -
tyle się trąbiło
i nic się nie zmieniło.*

To prawda! Wszędzie szerzy się cwaniactwo; bogaci żerują na biednych; z pięknych słów o mieszkaniach i pracy dla młodych zostały tylko puste frazesy, zdziczenie obyczajów; piękne dziewczyny klną jak szewcy; człowiek człowiekowi wilkiem, świat wyrzucił się do góry nogami. I jak tu czekać na lepsze dni?!

Rzeczywiście: czekanie nie ma sensu, bo lepsze dni same nie nadejdą! To od nas zależy jaka będzie przyszłość nas samych i naszego kraju. Co więc mamy zrobić? Najpierw musimy nauczyć się samodzielnie myśleć i nie dać się innym ogłupiać ani ulegać przekonaniu, że lepiej nie będzie. Potem należy wyciągać wnioski z przeszłości i nie powtarzać błędów naszych ojców. Dalej trzeba nam zmienić serce, bo niejednokrotnie mamy je z kamienia, a nie z ciała - musimy mieć serce i patrzeć w serce. Jakże często jesteśmy jeszcze chrześcijanami bezbożnymi - nie wystarczy powtarzać: „wierzę”, bo złe duchy też wierzą i nawet drżą - trzeba nam zacząć żyć wiarą, kierować się miłością i nie tracić nadziei. Wielu też z nas myśli po swojemu i nie mamy odwagi, by oddać trudną

sprawę w Boże ręce - mówimy: „*Bądź wola Twoja*”, ale chcemy, aby to nasza się spełniła. Za mało nam zaufania do Pana Boga i nie słuchamy tego, co do nas mówi - wolimy radzić się wróżki i słuchać tego, co inni mówią. Boże Narodzenie już za nami, a my ciągle jeszcze jesteśmy ludźmi adwentu, bo chodzimy w ciemności i nasze drogi nie są drogami Bożymi...

Moi Drodzy, mam teraz wyrzut, że u progu nowego roku, zamiast zostawić Wam w sercu dobrą nadzieję, zasiałem niepokój. Ale nie chcecie świętego spokoju, bo to kończy się zawalem. Chcecie świętego niepokój! Przecież w Wigilię nauczyliście się jak piękny byłby świat, gdyby ludzie umieli sobie błogosławić. Więc błogosławcie sobie, to znaczy życcie sobie dobrze i uwierzcie, że Bóg to spełni. A czego najlepiej sobie życzyć? Może pomocą nam będą słowa Księdza - Poety: Jana Twardowskiego:

Czego życzyć osiołkowi, z uważnymi oczami, ze stajenki betlejemskiej?

Życzymy mu, żeby nie zawsze był szary, żeby był czasem łaciaty. Żeby osiołek nie był stale uparty jak osiołek.

Życzymy wołowi, żeby nie ryczał na całe gardło.

Życzymy pastuszkom, żeby mieli ładną pogodę, żeby deszcz na nich nie chlapał, kiedy pilnują owiec; żeby byli w dobrym humorze, nawet kiedy muszą wstać o piątą rano.

Życzymy aniołom, żeby nie tylko fruwali, ale chodzili po ziemi z ludźmi i nie zazdrościli archaniołom.

Życzymy Trzem Królom, żeby nie zblądzili i powrócili do swoich domów.

Życzymy świętemu Józefowi, żeby nie osiwiął, był zawsze uśmiechnięty.

Życzymy małemu Jezusowi, żeby Go wszyscy kochali, chociaż Go nie widać.

ROZUMIEĆ I KOCHAĆ EUCHARYSTIĘ

C.D. rozważań o mszy św.

Uprzejmość jest oznaką szacunku. W stosunku do Boga uprzejmość będzie się wyrażała w oddaniu czci. We mszy św. już od VI wieku śpiewa się hymn chwały *Gloria*. Zawsze wartości Boskie idą równolegle z ludzkimi. W hymnie tym czcimy Boga, a ludziom przekazujemy życzenia pokoju. Ten swoisty rytuał pochodzi z drugiego rozdziału Ewangelii św. Łukasza. Pierwsze *Gloria* wyśpiewał chór aniołów przy narodzeniu Jezusa Chrystusa. W liturgii powtarzając za aniołami słowa chwały spełniamy istotny cel naszego życia. Nie istniejemy przecież tylko dla siebie, dla własnych ambicji, sukcesów. Życie, które zamyka sens egzystencji do własnego wymiaru, wcześniej czy później okazuje się bezsenssem i często powoduje totalne zniechęcenie, wyrażające się ucieczką od takiego życia – czasami przez próbę samobójstwa. Uświadomienie faktu, że zostałem powołany do oddania chwały samemu Bogu, powoduje zrozumienie sensowności hymnu liturgicznego. Jego poszczególne wezwania wskazują na wielkość i wspaniałość Stwórcy. Modlitwa chwały jest jakimś szczytem zwrotu człowieka ku Bogu. Jest odkryciem właściwych proporcji, polega na pochyleniu się przed prawdziwą wartością. Skłon wobec wartości nie poniża, ale dźwiga w górę pochylającego się. Wzrastanie w wartość w tego rodzaju uprzejmości jest tym większe, im wyższa jest wartość czczona.

Wreszcie ostatni element wstępu liturgicznego, jakim jest tzw. kolekta (nie mylić ze zbiórką ofiar), znowu przypomina o p r o b l e m a t y c e „savoir-vivre” w modlitwie. Kolekta, krótka modlitwa, może wzywać lub - jeśli ktoś woli - grzecznie zapraszać do wspólnego zwrotu do Boga. Kapłan bowiem na początku kolekty wzywa: *módlmy się*. I potem następuje cisza, która jest dla nas, dla naszych prywatnych

problemów. Mamy ją wypełnić własnymi prośbami, jak najbardziej osobistymi. Milczenie powinno krzyczeć do Boga. Po ciszy następuje modlitwa Kościoła jako wspólnoty. Sformułowane tu prośby wynikają z aktualnego okresu liturgicznego lub obchodzonego święta. W kolekcie jest jakby synteza sytuacji, w której znajdują się wspólnie modlący się ludzie. Warto zwrócić uwagę na uroczyste, długie zakończenie tej oficjalnej modlitwy Kościoła. Niemal zawsze kończy się zwrotem: *przez Chrystusa Pana*. Zaznacza się kierunek prowadzenia przez Pośrednika do Ojca. Kościół nie zapomina i o Trzeciej Osobie Trójcy: zwrot do Ojca przez Syna łączy odwieczną więź Boskiej miłości, jaką jest Duch Święty.

Nazwa *kolekta* pochodzi od łacińskiego wyrazu *colligere*. Oznacza on zbieranie. Kolekta zbiera wszystkie elementy wstępne w całość. W kręgach kościelnych *kolektą* nazywa się również zbiórkę pieniędzy na tacę. Niektórzy z liturgistów przypuszczają, że kolekta jest modlitwą nad zebraniem ludem. Ostatnia możliwość podkreśla konieczność postawy stojącej wiernych w czasie kolekty. Postawa stojąca zawsze wyraża jakąś gotowość. Stojący lud wyraża gotowość zebranego zgromadzenia do prowadzenia wspólnej modlitwy.

W czasie mszy św. powinno podkreślać się jedność zbiorowości przez jednolitą postawę. Oprócz kolekty należy do nich *Ewangelia*. Wówczas, na znak szacunku dla Słowa Chrystusowego, wszyscy powinni stać. Podobnie jest w czasie *prefacji*, *Ojciec nasz* i ostatniej wspólnej *modlitwy po komunii św.* Zrozumiałą rzeczą jest postawa klęcząca w najważniejszym momencie Ofiary - w czasie uobecnienia śmierci Chrystusowej, tzn. podczas konsekracji i ostatniego podniesienia. Z psychologicznego punktu widzenia postawa

DZIADKOWIE

21 stycznia - DZIEŃ BABCI & 22 stycznia - DZIEŃ DZIADKA



Taką babcię wspomina się przez całe życie. Mimo swego wieku i schorzeń jest sprawna i aktywna. Godzi się z własną starością i widzi ją jako dopełnienie całości życia. Jest w dalszym ciągu potrzebna rodzinie, bo wnosi w nasze życie wartości trwale i mimo upływających lat okres starości jest dla niej jakby nowym okresem rozwojowym, oczywiście o innych niż kiedyś możliwościach i zadaniach.

Zawsze na wszystko miała czas: na pracę, modlitwę, spacer, teatr, ciekawą książkę, wyjście na zabawę sylwestrową, przygotowanie uroczystości rodzinnych, pomoc w wychowaniu wnuków, zainteresowanie ich edukacją, ich rozwojem religijnym i kulturalnym.

Jest taki wschodni aforyzm: *Nie wszystkie kwiaty zakwitną razem, każdy ma swój czas i porę.* Starość mojej babci jest okresem, kiedy jedne kwiaty już nie kwitną. To znaczy, że czas

swej aktywności zawodowej i w pewnej mierze rodzinnej ma już za sobą. A teraz jest pora na inne kwiaty. Trzeba zachwycić się nowymi kwiatami, wcale nie trzymając kurczowo dawnych, już wędnących. Nastąpił u babci czas zmian możliwości typu zewnętrznych na możliwości bardziej wewnętrzne: bogate doświadczenie życiowe, umiejętność zachowania dystansu, rozważa i głębokość sądu.

Od lat jesteśmy przyzwyczajeni do babci klęczącej wieczorem z różańcem w ręku. Jej religijność przemieniona przez doświadczenie całego życia jest głęboka i nie ma cech dewocji. Z *Eucharystii czerpię moc i doświadczam pomocy Bożej* - często nam wyznaje. Wers z wiersza księdza Janusza Pasierba jest jakby o niej napisany: (...) *stare kobiety mają przede wszystkim choroby i wnuki a ponadto mają na sercu Kościół (...)*.

Babcia rozszerzyła mój świat o przyszłość - przez to, że przeżyła znaczną część swego życia, daje doświadczać przemijania czasu, wskazuje na koniec życia i potrzebę mądrego gospodarowania upływającymi latami. Ma też umiejętność słuchania, nie widać u niej rezygnacji i wycofywania się z życia. Przebywanie z babcią stało się dla mnie okazją do uczenia się szacunku dla wieku, dostosowania prędkości kroków do tego, z kim się idzie, zrozumienia czyjegós bólu i podnoszenia kogoś

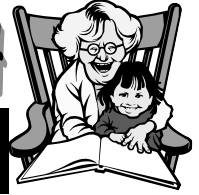
Z FARSKIEJ KUCHNI

SAŁATKA Z BROKUŁÓW:

1 duży brokuł podzielić na różyczki i zanurzyć we wrzątku przez 5 min, potem poczekać aż ostygnie, następnie pokroić w cienkie paseczki 25 dag szynki konserwowej, w ćwiartki ugotowane na twardo 4 jaja, a w kostkę 4 ogórki kiszzone, na koniec dodać puszkę kukurydzy, sporo świeżego kopru (grubo posiekanego) i do smaku majonez rozmieszany z naturalnym jogurtem - wszystko razem dobrze wymieszać.



BAJKA DLA MAŁYCH I DUŻYCH



kłopoty dziadka Jeremiego

Gęsi nie zawsze chodzą gęsiego - czasem też parami, jak zresztą inne ptaki, a zwłaszcza papugi, zwane - jak wiecie - nierozłączkami. I zwierzęta wszystkie też są zakochane, zwłaszcza na wiosnę, gdy ON JEJ szuka, by dzieci miały mamę; ONA męża, ON żonę, tak jak ustalone. Już w arce Noego każdy miał swą parę, nawet jeże, choć takie trudne są do przytulenia. A ludzie? Od Adama i Ewy chodzą wciąż parami, łączą się sercami, ślubami, obrączkami, by razem, we dwójkę, uczyć się kochania. Nawet niektórzy na cmentarzu mają wspólne groby, jakby jeszcze po śmierci chcieli być ze sobą, choć przecież umierali jak każdy - osobno. Może przed Panem Bogiem stają też parami, za ręce się trzymając, żeby się nie zgubić...? Tylko, że tam obrączek już nie mają, a zdjęcie od ślubu na ziemi zostało... Kto jest czyj? To już nieważne w tej wielkiej Bożej dzieciarni.

To tutaj, na ziemi, ma kłopot wielki dziadek Jeremi: z którą żoną ma leżeć w grobie, bo miał on jeden aż trzy żony. Pierwsza, biedula, umarła zaraz po ślubie, nie zdążyła nawet zostać mamą. Z drugą żoną było prawie tak samo - umarła szybko i cicho na raka... Długo po niej Jeremi płakał, lecz tak mu było smutno samemu, tak bardzo chciał znowu mieć kogoś bliskiego, by w jego domu żona śpiewała, córeczka domki z klocków ustawiała, a synek żeby koziołki fikał... Dlatego powiedział Jeremi: Do trzech razy sztuka! I trzeciej żony sobie poszukał. I był ślub w kościele, i było wesele, a potem dzieci mieli pięcioro, a później wnuków gromadkę niemałą. I już myśleli, Jeremi z Adela, że do nieba pójdą razem pod rękę, jak do kościoła w każdą niedzielę, lecz Pan Bóg prędszej wezwał babcię Adelę...

Martwi się teraz dziadek Jeremi, bawiąc się właśnie w lesie z wnukami: Co ja mam zrobić,

gdy umrę w końcu? Mam miejsce w grobie obok pierwszej żony i obok drugiej też zarezerwowane... Ale z Adela żyłem najdłużej, choć wszystkie żony kochałem tak samo. Każda byłaby i mamą, i babcią... Hej! Wnusia moje! Ile. was tutaj? Raz, dwa... dziewięć... dwanaście... Każde prawie skądinąd i od innej mamy. Nawet spamiętać nie mogę, czyje jest które... Eee tam - wszystkie to moje wnusia i wszystkie mówią do mnie „dziadku”... Nie przejmuj się za bardzo, dziadku Jeremi, gdzie twoje kości złożą do ziemi - przecież nie w grobie zamieszkas, gdzie indziej masz mieszkanie... Lecz czy je dostaniesz? No, Jeremi, nie bądź tak pewny siebie, że tak łatwo dostaje się M-4 w niebie! Ale... jakie M-4, dziadku? A dzieci twoje? A wnuki i może prawnuki? No, niech się nasz Ojciec Niebieski martwi o swoją dzieciarnię, przecież wszystkie dzieciaki do siebie przygarnie! Lecz, co tu zrobić, by mieć tam mieszkanie, żony tam spotkać, mieć lata znowu młode i bez końca życie? Hej, wnusia moje, co wy tam robicie? Chodźcie tutaj do mnie i posłuchajcie dziadka chwilę: Wasz dziadziuś chciałby w niebie mieć mieszkanie... Czy zmówicie za mnie *Wiecznie odpoczywanie*...? Bo pójdę niedługo za babcią Adela tam, gdzie bawić się będę, jak wy, moje wnusia i dźwigać garbu tam nie będę musiał... No co, pomodlicie się za mnie, kochane skrzaty?

- Dziadziusiu, nie umieraj! Żyj sto lat, jak ci śpiewali! - zawołała chórem gromadka wnuków i każde zaczęło tulić się do dziadka, jakby chciało go zatrzymać długo lub jeszcze dłużej... A dziadek Jeremi myślał: Może kiedyś tak ludzi miliony tulić się będą do Boga tam, w niebie? - Każdy gdzieś z innej świata strony, a On każdemu znajdzie miejsce u siebie i nikt pewnie pytać się nie będzie musiał: Gdzie moja

Dlaczego NOWA Ewangelizacja?

Szkoła Nowej Ewangelizacji powstała jako odpowiedź na słowa Jezusa: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu” (Mk 16, 15; por. Mt 28, 19). Jej istnienie jest także konsekwencją wezwania Jana Pawła II, które zostało wypowiedziane najpierw w Nowej Hucie w 1979 r., gdzie Papież zapowiedział, że „rozpoczyna się **nowa ewangelizacja**, jak gdyby druga, a przecież ta sama, co pierwsza”, a następnie w 1983 r. na Haiti, gdzie mówił o konieczności zaangażowania się w **nową ewangelizację**. Tam też sprecyzował, że ewangelizacja ma być: „**nową** w swym **zapale**, w swych **metodach**, w swym **wyrazie**”. Pierwszą Szkołą Nowej Ewangelizacji założył w Meksyku, w 1980 r. Jose H. Prado Flores. Obecnie na świecie istnieje ponad 300 Szkół Nowej Ewangelizacji. Szkoła przygotowuje do tego, by głosić Dobrą Nowinę o Jezusie w formie prostej, żywej i skutecznej. W Polsce pierwsza Szkoła Nowej Ewangelizacji powstała w 1993 r. w Kielcach, podejmując bliską współpracę z międzynarodowym dyrektorem tego dzieła J. H. Prado Floresem. W naszej diecezji SNE działa od 1999 r. kiedy to przeprowadzono pierwszy kurs „Filip”, który jest podstawowym kursem ewangelizacyjnym. Od tego czasu grupa osób angażujących się w działalność SNE powiększała się. Z czasem na jej czele stanął ks. Artur Sepioło i aż dotąd pełni on funkcję dyrektora Szkoły Nowej Ewangelizacji Diecezji Gliwickiej.

Działalność gliwickiej SNE obejmuje głównie prowadzenie kursów, wspólnot i inicjatyw ewangelizacyjnych. Kursy mają charakter krótkich, intensywnych rekolekcji. SNE Diecezji Gliwickiej prowadzi trzy wspólnoty: jedną w Gliwicach i dwie w Bytomiu: w parafii Jezusa Dobrego Pasterza i w naszej parafii. Tutaj wspólnota istnieje od pięciu lat i spotyka się regularnie raz w tygodniu, przez cały rok. Opiekunem naszej wspólnoty jest ks. Adam Koppel, a świeckim odpowiedzialnym Michał Wójcik. SNE Diecezji Gliwickiej organizuje także szereg inicjatyw ewangelizacyjnych. Są wśród nich koncerty, ewangelizacje uliczne, ewangelizacje „od domu do domu”, prowadzenie czuwań, rekolekcji szkolnych, itp. Ich celem jest dotarcie z dobrą nowiną do ludzi z różnych grup społecznych i w różnym wieku. W ramach SNE Diecezji Gliwickiej działamy na terenie całej Polski. Dzielimy się swoim doświadczeniem Boga i widzimy, że Jezus żyje i jest nadal taki sam jak ponad 2000 lat temu, pełen miłości, przebaczenia, udziela uzdrowienia, uwolnienia. Jezus daje nowe życie tym, którzy tego pragną oraz nową jakość wiary. Większość z nas była kiedyś ludźmi ochrzczonymi, ale nie wierzącymi. Teraz zaś jako ochrzczeni odkrywamy piękno relacji z Osobowym, Żywym i Prawdziwym Bogiem. Chcemy się dzielić tym z innymi nie jako ludzie, którzy się nauczyli czegoś o Bogu, ale jako świadkowie Jego miłości. Pragniemy też podzielić się naszym doświadczeniem z

PARAFIALNA INTENCJA ŻYWEGO RÓŻAŃCA: by nasi parafianie, żyjący w niesakramentalnych związkach małżeńskich, bez przeszkód do zawarcia sakramentu małżeństwa, jak najszybciej stworzyli katolicki związek



Proboszcz egzaminuje z katechizmu parę, która wkrótce ma stanąć na ślubnym kobiercu. Narzeczonej idzie świetnie, narzeczony mętnie duka odpowiedzi.

- Pani zdała, a pan musi jeszcze raz przyjść za miesiąc.

Para przychodzi po tygodniu.

- Przecież mówiłem: za miesiąc!

- Księżę proboszczu, to nie tamten! Znalazłam takiego narzeczonego, co zna ten katechizm na pamięć!

Żarty nie pościęcone

KONKURS RELIGIJNY

1. Jaką nadzwyczajną bronią bojową udało się Izraelitom skruszyć mury Jerycha:

- a) okrzykami i dźwiękiem trąb
- b) waleniem w bębny
- c) przeraźliwym śmiechem

2. Św. Paweł przed swoim nawróceniem był:

- a) celnikiem
- b) rybakim
- c) prześladowcą Jezusa i Jego uczniów

3. Co oznacza słowo kolekta? (odp. w gazecie)

■ **Odpowiedzi na pytania konkursowe należy oddać w zakrystii lub w kancelarii, albo przesłać pocztą (można e-mailem) z dopiskiem:**
Konkurs Religijny - do dnia 16.01.2009

■ **SPOŚRÓD DOBRYCH ODPOWIEDZI**

PRAWDŁOWE ODPOWIEDZI Z POPRZEDNIEGO MIESIĄCA:

1. Pierwszą księgą Biblii jest Księga Rodzaju.
2. Rodzicami św. Jana Chrzciciela byli Elżbieta i Zachariasz.
3. Aspersja to pokropienie wodą święconą w czasie mszy św. jako forma aktu pokutnego.

Nagrodę (odebrać u ks. Proboszcza) otrzymuje **Wojciech Mróz** - gratulujemy!

Nagrodę w Konkursie Religijnym ufundował:

**ŚLĄSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY
FIRMA "WALICKI"
KREMATORIUM**



41-902 Bytom, ul. Piekarska 99

TELEFON CZYNNY CAŁĄ DOBĘ: 032/281 42 18

Załatwiamy wszelkie formalności związane z pogrzebem oraz wypłacamy zasiłki pogrzebowe

- *Posiadamy własne krematorium*
- *Gwarantujemy solidne usługi potwierdzone niemieckim certyfikatem jakości*
- *Wykonujemy ekspresowe przewozy zwłok w kraju i zagranicą*

BIURO CZYNNE:

Katolicka Poradnia Rodzinna: II i IV środa miesiąca od 18.30 do 19.00 - 3 spotkania dla narzeczonych (po uzgodnieniu można ustalić inny termin: tel. 502 975 827)

bankowe konto parafii: 39 1050 1230 1000 0022 9761 3164

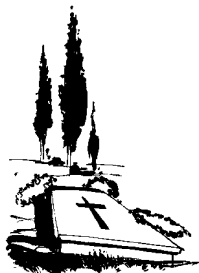
POŚLANIEC ŚW. ANNY

GAZETKA PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU

Redakcja: ul. Chorzowska 21, 41-902 Bytom

www.anna.rozbark.net.pl; e-mail: anna.bytom@onet.eu

KALENDARIUM GRUDNIA



Odeszli do wieczności:

Bogusław Kamyszek, l. 48

Jan Gurok, l. 88

Zdzisław Błażejczyk, l. 61

Emil Chrost, l. 61

Jan Gruszka, l. 70

Władysław Denkowicz, l. 83

Zygmunt Szewczyk, l. 66

Elżbieta Mende, l. 59

Aniela Spychalska, l. 84

*Wieczny
odpoczynek
racz im dać,
Panie, a
światłość
wiekuista
niechaj im
świeci. Niech
odpoczywają w*

Sakrament małżeństwa zawarli:



Agnieszka Zdanowicz i Mohamad Ali
Joanna Śpiewak i Bartłomiej Kochański



Sakrament chrztu przyjęli:

Jagoda Milowska
Nicole Prawdzik
Tomasz Krysiak
Kacper Czarniecki
Martyna Heczko
Emilia Kwiecieńska

Sakrament chrztu i błogosławieństwo rocznych dzieci:

I-sza niedziela miesiąca na Mszy św. o godz. 12.00 (nauka przedchrzcielna dla rodziców i chrzestnych: w sobotę poprzedzającą o godz. 19.00 w salce).

Uroczysta Msza św. z błogosławieństwem małżonków - jubilatów danego miesiąca
odprawiana jest w III-ą niedzielę miesiąca o godz. 12.00 - zachęcamy!



Z teologią na „ty”

Ze słownika pojęć teologicznych i symboli religijnych:

APOKRYF (z gr.: *apokryphos* = ukryty) - utwór tematycznie związany z Pismem św. Starego lub Nowego Testamentu. Apokryfy nie należą do tzw. ksiąg kanonicznych, gdyż nie zostały napisane pod natchnieniem Ducha Świętego i Kościół nie uznał ich za źródło Objawienia.

Autorzy apokryfów w barwnych opowieściach rozwijali fakty związane przytoczone w Piśmie św. Tak np. w *Ewangelii wg św. Łukasza* napisano o małym Jezusie, że *czynił postępy w mądrości, w latach i łasce u Boga i u ludzi* (Łk 2,52) oraz że był *poddany* Maryi i Józefowi. Literatura apokryficzna dodała do tego zapisu legendę o Jego zabawach i zajęciach, kontaktach z ludźmi, rozmowach z Matką Bożą i św. Józefem. Opowieści te, najczęściej pobożne i budujące, ale czasem naiwne, pełne opisów cudownych wydarzeń, były odpowiedzią na ciekawość wierzących, prostych ludzi. Literatura apokryficzna powstawała i rozwijała się szczególnie w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, a stanowiła ulubioną lekturę ludzi średniowiecza. Wiele motywów apokryficznych weszło do sztuki sakralnej, do literatury światowej i pieśni religijnych.